

ZNACZENIE KONFERENCJI GRUPY „BRISTOL” NA TLE AKTUALNYCH PROBLEMÓW NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W ŚWIECIE

1. O stworzeniu Grupy „Bristol” dowiedziałem się od dra Donalda Pirie w czasie konferencji polonistów zagranicznych, odbywającej się w Uniwersytecie Warszawskim we wrześniu 1995 roku. Zgłoszony przez niego pomysł oddolnego zorganizowania się polonistów oraz odbywania regularnych spotkań w Polsce uznałem za bardzo dobry, bo odpowiadający aktualnym potrzebom nauczania języka polskiego w świecie. W czasie sesji kończącej konferencję warszawską powiedziałem o tym publicznie, zachęcając dra Pirie do przedstawienia swego pomysłu i do dalszego działania. Wówczas też wyraziłem zgodę na propozycję organizacji następnej konferencji w Instytucie Polonijnym UJ w Przegorzałach.

Zgadzać się na organizację konferencji w Przegorzałach, nie zdawałem sobie sprawy ze stanu zdrowia dra Pirie. Jak się potem okazało, w nieświadomości miałem pozostawać do końca sierpnia 1996 roku, kiedy to dowiedziałem się bolesnej prawdy w czasie rozmowy telefonicznej z matką dra Pirie. W organizacji konferencji krakowskiej był to moment przełomowy, gdyż wtedy uświadomiłem sobie, że należy zebrać jego ustalenia i stworzyć ostateczną koncepcję programu. Był to zresztą ostatni moment, by konferencja mogła się odbyć zgodnie z planem.

Spotkanie polonistów zagranicznych w UJ odbywało się zatem według dwu koncepcji: pierwotnej, stworzonej przez dra Pirie niejako w opozycji do konferencji warszawskiej a znanej polonistom zagranicznym z jego korespondencji, prowadzonej w końcu roku 1995 i na początku 1996. Koncepcja ostateczna powstała w UJ, w warunkach, o których wspomniałem. Obrady odbywały się według koncepcji, którą tu przypominamy (zob. s. 25-29).

2. Pierwsza Konferencja Grupy „Bristol” została zorganizowana w warunkach niecodziennych, w końcowej fazie wręcz dramatycznych. Nieubłagany los dopisał jej



dalszy ciąg, w którym chwile dramatyczne mieszają się z momentami nadziei, zwątpienie w sens działania miesza się z przekonaniem, iż działanie ma sens nawet w obliczu śmierci, gdyż nawet wtedy można stworzyć coś, co przetrwa próbę czasu i co imię twórcy „ocali od zapomnienia”.

2.1. Dr Donald Pirie nie dożył ukazania się drukiem tomu materiałów z konferencji. Tom ten poświęcamy jego pamięci, by podkreślić, że bez jego inicjatywy do takiego spotkania pewnie by nie doszło, a gdyby doszło, miałoby ono inny przebieg. Piszący te słowa ma nadzieję, że imię dra Donalda Pirie będzie nierozzerwalnie związane ze Stowarzyszeniem „Bristol”, organizacją polonistów krajowych i zagranicznych, która zostanie niebawem oficjalnie zarejestrowana w Warszawie.

3. Wydawać by się mogło, że zorganizowanie konferencji w UJ było dziełem przypadku, czy wręcz ciągu przypadków. Konferencja ta nabierze innego znaczenia, jeśli uświadomimy sobie, że proponując organizację niezależnej konferencji w Krakowie, dr Donald Pirie wypowiedział właściwe słowa we właściwym czasie, że zwerbalizował on odczucia i pragnienia wielu ludzi, często działających niezależnie od siebie, bez świadomości zmian zachodzących w wielu różnych krajach świata. Jestem przekonany, że uwarunkowania te warto przypomnieć.

3.1. Nauczanie języka polskiego jako obcego zaczęło się rozwijać w naszym kraju dopiero w 1931 roku, kiedy to po raz pierwszy zorganizowano w Polsce kursy języka polskiego dla obcokrajowców. Do organizacji kursów powrócono po wojnie, w 1956 roku, powierzając je warszawskiemu „Polonicum”, specjalizującemu się odąd w kształceniu slawistów i polonistów zagranicznych, odpowiedzialnemu także za koordynację współpracy z polonistami zagranicznymi. Instytut Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum” UW jest zatem spadkobiercą najstarszych, XX-wiecznych tradycji nauczania języka polskiego jako obcego. Jest on także placówką znaną dobrze polonistom zagranicznym, korzystającym z jego pomocy w zaopatrzeniu w wydawane w UW podręczniki, polską prasę i polskie książki. To także Polonicum przez wiele lat przygotowywało kandydatów na lektorów języka polskiego do wyjazdów zagranicznych, a potem współpracowało z nimi, pomagając im w rozwiązywaniu problemów.

Równoległe z „Polonicum” działało Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ w Łodzi, specjalizujące się prawie do końca lat 80. w kształceniu studentów z krajów rozwijających się. O wiele później, bo dopiero w 1970 roku, powstała Szkoła Letnia Kultury i Języka Polskiego w UJ, połączona w 1978 z programami nauczania studentów polonijnych w Instytucie Badań Polonijnych. Kształcenie studentów polonijnych z krajów zachodnich wyprzedziło w czasie kształcenie obcokrajowców niepolskiego pochodzenia. Najpóźniej, bo dopiero w 1988 roku zaczęto organizować w Polsce kursy dla młodzieży polskiej z ZSRR. Rok 1990 oznaczał dla nauczania polskiego w świecie pełną wolność i niezależność: zarówno Polska otwierała się na współpracę ze wszystkimi krajami świata, jak i świat przestał uzależniać kontakty z naszym krajem od panującej tu sytuacji politycznej i społecznej.

Ta zmieniająca się sytuacja oznaczała zmniejszanie rygorów politycznych, z którymi było związane kształcenie cudzoziemców w Polsce, powstawanie nowych ośrodków tego kształcenia oraz tworzenie nowych metod i podręczników. Obok

podręczników warszawskich istniały najpierw podręczniki łódzkie, potem zaczęły się ukazywać prace lubelskie, poznańskie, krakowskie, wreszcie wrocławskie i katowickie. Poszczególne ośrodki specjalizowały się w programach dla odbiorców określonego typu, ale podręczniki przełamywały te tradycyjne bariery: dobrych i popularnych używano wszędzie, chociaż wydawanie ich jako skryptów wcale nie ułatwiała nabywania. Tak powstawała konkurencja na polskim rynku kształcenia obcokrajowców. Rynek ten stał się wolnym rynkiem po roku 1990, a potwierdziły to prywatne szkoły języków obcych, uczące języka polskiego. Najwięcej takich szkół jest w Warszawie, co jest naturalne, gdyż stolica dysponuje zawsze największym rynkiem w tym zakresie; szkoły takie działają jednak także w wielu polskich miastach.

Z tych obserwacji wynika bardzo ważny wniosek: O stanie nauczania języka polskiego jako obcego nie można już mówić na podstawie tego, co się dzieje w Warszawie, zwłaszcza w UW. Aby ten stan poznać, trzeba dotrzeć do innych ośrodków i to nie tylko uniwersyteckich.

3.2. Poza konkurencją na polskim rynku kształcenia obcokrajowców zmienił się także status tego kształcenia. Zrazu spostrzegano je jako działania praktyczne, czysto utylitarne, niegodne jakoby refleksji teoretycznej i miana dyscypliny uniwersyteckiej. Taki sposób patrzenia na nauczanie języka polskiego jako obcego pokutuje wśród wielu polonistów polskich do dziś. Niektórzy z nich, zajmujący się językiem bądź literaturą, wyjeżdżają za granicę na lektoraty, ale jest to „przygoda z językiem polskim jako obcym”, nie mająca żadnego wpływu ani na ich późniejsze prace naukowe, ani na sposób patrzenia na język polski jako obcy.

Zerwanie z tą tradycją oznaczało powołanie Zakładu Językoznawstwa Stosowanego do Nauczania Języka Polskiego jako Obcego w Instytucie Badań Polonijnych UJ w 1980 roku. Obecny Zakład Językoznawstwa Stosowanego Instytutu Polonijnego UJ jest jego kontynuacją.

3.3. Od pewnego czasu nauczaniem polskiego jako obcego zajmują się za granicą Polacy, neofilolodzy z wykształcenia, którzy w ten sposób łączą swą kompetencję *native speaker*a ze znajomością metod i technik nauczania języków obcych. Ich zatrudnienie wprowadził programowo piszący te słowa w Instytucie Badań Polonijnych UJ. Czy „zabieg” się udał, mogą ocenić czytelnicy niniejszego tomu w trakcie lektury artykułów dra Waldemara Martyniuka, skandynawisty i germanisty, dr Małgorzaty Gaszyńskiej, iberystki, czy dra Roberta Dębskiego i mgr Anny Seretny, anglistów.

3.4. W ciągu kilkunastu lat powstała w Polsce nieduża grupa specjalistów zajmujących się profesjonalnie nauczaniem języka polskiego jako obcego oraz literatury i kultury polskiej jako obcej. Istnienia tej grupy jest świadome bardziej środowisko neofilologów niż polonistów, co nie dziwi, gdyż to właśnie neofilolodzy wspomagali polonistów w trakcie tworzenia się tego środowiska.

4. Nauczanie języka polskiego jako obcego poza granicami naszego kraju należy wiązać z istnieniem i działalnością polonistyk zagranicznych, działających zwykle na sławistykach, zdominowanych przez studia języka, literatury i kultury rosyjskiej. Rozpad najpierw wspólnoty państw socjalistycznych, a potem Związku Radzieckiego zrodził w kręgu polonistów polskich nadzieję na powstanie „światowego imperium polonistów”.

Dyskusję na ten temat (opatrzonego wszakże znakiem zapytania!) zamieścił dwumiesięcznik Instytutu Badań Literackich PAN „Teksty Drugie” w numerze 1/2 z 1992 roku. Odpowiadający na ankietę redakcji poloniści nie przewidywali większych zmian. Jasno wyraził to prof. Rolf Fieguth, który napisał, że „do terenów na lewo od Łaby aż do kraju Helwetów godzi się używać formuły Remarque’a: na (starym) Zachodzie bez zmian”.

Prof. Fieguth przewidywał natomiast, że „przywrócenie równowagi (w nauczaniu polskiego i rosyjskiego - przyp. W.M.) zdaje się mieć szanse w krajach i na terenach postkomunistycznych w formie usunięcia rosyjskiego jako języka obowiązkowego z wielu szkół średnich i wyższych uczelni”. Dalej autor wyraził nadzieję, że „w gimnazjach przygranicznych język polski będzie odgrywał pewną rolę”.

4.1. Prognozy prof. Fiegutha potwierdzają częściowo nowe zjawiska w nauczaniu języka polskiego na świecie, do których należy zaliczyć:

- a) rozwój szkół i klas polskich na terenie dawnego ZSRR;
- b) kształcenie w Polsce studentów polskich ze Wschodu;
- c) kształcenie w Polsce slawistów ze Wschodu;
- d) możliwość nauczania języka polskiego jako obcego w szkolnictwie średnim i wyższym (poza polonistykami!) w krajach dawnego ZSRR;
- e) renesans nauczania języka polskiego w Brazylii;
- f) powstanie w ostatnich latach polonistyk w Tokio i w Seulu.

Ponieważ opisem i analizą tych zjawisk zajmowałem się w innym miejscu, tu chcę tylko zwrócić uwagę raz jeszcze na zainteresowanie nauką polskiego wśród ludzi niepolskiego pochodzenia zamieszkujących Ukrainę, Białoruś, Litwę i Rosję. Pośrednio potwierdza to także krakowska konferencja polonistów zagranicznych, w której wzięło udział 18 polonistów z tych krajów, w sekcji zaś „Nauczanie języka polskiego w krajach słowiańskich” wygłoszono aż 9 referatów.

4.2. Ciekawe, że w Moskwie, na Uniwersytecie Łomonosowa istnieją obecnie dwie polonistyki: polonistyka slawistyczna, gdzie studia języka, literatury i kultury są celem samym w sobie i polonistyka stosowana, gdzie znajomość różnych stylów współczesnej polszczyzny oraz kultury polskiej jest narzędziem do realizacji innych celów. Otóż tendencja ta, tak wyraźna w Moskwie, gdzie wyraziła się w istnieniu dwu zakładów, jest znana także w innych krajach świata, co potwierdzali referenci i dyskutanci także w czasie konferencji krakowskiej. Otwarcie Polski na współpracę z całym światem wyraża się m. in. w zatrudnianiu w naszym kraju obcokrajowców, którzy poza dyplomem ukończenia zagranicznych uczelni dysponują też znajomością polskiego, zwłaszcza języka ekonomii i biznesu. W polskich ośrodkach dla cudzoziemców obserwuje się wzmożone zainteresowanie takimi kursami, ale zapotrzebowanie na nie istnieje też w wielu ośrodkach slawistycznych poza Polską.

Brak jest aktualnych i całościowych informacji na temat zatrudnienia obcokrajowców w Polsce, ale zastanawiać muszą także wyrywkowe dane na ten temat. Otóż np. prof. Andrzej Stelmachowski, prezes „Wspólnoty Polskiej” szacuje na około 6 tysięcy liczbę młodzieży polonijnej, która wróciła do Polski z Wielkiej Brytanii i podjęła tu pracę¹.

¹ Zob. „Polityka” 1996, nr 44, s. 4.

Jeśli zjawisko takie istnieje, to oznacza ono, że także na Zachodzie sytuacja nie pozostała bez zmian. Problem polega tylko na zauważeniu nowych tendencji oraz na właściwej odpowiedzi na zapotrzebowanie społeczne.

5. Jak więc widać, w ostatnich latach dokonało się wiele zmian w nauczaniu języka polskiego jako obcego zarówno w Polsce, jak i poza Polską, zwłaszcza na Wschodzie. Dalszy rozwój jest znacznie utrudniony przez to, że poszczególni poloniści zagraniczni działają w izolacji, rozwiązując od początku nie tylko problemy organizacyjne, co wypadaloby uznać za normalne, ale także kwestie programów nauczania, metod i podręczników. Ci oddani sprawom nauczania języka i kultury polskiej ludzie działają często tak, jakby nie było całego teoretycznego i praktycznego dorobku, który powstał w Polsce w latach 1976-1996. Działają tak, ponieważ dorobek ten jest im częściowo niedostępny albo z powodu braku informacji, albo ze względu na brak na rynku określonych podręczników i publikacji.

5.1. Taka diagnoza stanu obecnego musi niepokoić, gdyż - strukturalnie rzecz biorąc - do takiej sytuacji nie powinno było nigdy dojść: istnieje przecież ośrodek uniwersytecki, „Polonicum” właśnie, sprawujący opiekę nad zagranicznymi polonistkami. Ministerstwo Edukacji Narodowej nadal rekrutuje i wysyła za granicę lektorów języka polskiego, opiniowanych przez tzw. Komisję Ekspertów. Na pozór więc działa to wszystko, co działało w przeszłości, a jednak poloniści zagraniczni nie mylą się, gdy mówią, że jest źle i że należy podjąć działania oddolne, by zapobiec pogarszaniu się sytuacji nauczania języka polskiego w świecie.

5.1.1. Aby pokazać, jak to się dzieje, że jest rzeczywiście tak źle, jak o tym mówią poloniści zagraniczni, przyjrzyjmy się niektórym faktom. Zaczniemy od zjazdów polonistów zagranicznych, bo to w czasie zjazdu w 1995 roku zaczęto mówić o złej sytuacji polonistyki zagranicznej. Wspominany zjazd był drugim zjazdem polonistów zagranicznych. Pierwszy odbył się 22-24 września 1977 roku w UW w Warszawie. Od pierwszego zjazdu do drugiego upłynęło więc dokładnie 18 lat, lat, przynajmniej, niełatwych w najnowszej historii Polski: okres „rewolucji” solidarnościowej, wprowadzenie stanu wojennego, stan wojenny, czas obrad okrągłego stołu, wreszcie wyborów 1989 roku i powstania pierwszego niekomunistycznego rządu. Trudno spekulować, kiedy mogłyby się odbyć spotkania polonistów zagranicznych, tak jak nie można odpowiedzieć, którzy z polonistów zagranicznych zgodziliby się na udział w zjazdach w tym czasie. Wydaje się jednak, że zwleknięcie z organizacją zjazdu po roku 1989 aż do roku 1995, oznaczało niedocenianie wagi spraw, z jakimi borykała się i boryka polonistyka zagraniczna. Co gorsza, organizatorzy zjazdu w 1995 roku nie przedstawili w istocie żadnej wizji współpracy z polonistyką zagraniczną w warunkach bądź co bądź normalnych.

5.1.2. Ważnym elementem pomocy dla polonistyk zagranicznych jest szkolenie i wysyłanie lektorów języka polskiego. Zdając sobie z tego sprawę, „Polonicum” UW już w roku 1962 zaczęło organizować szkolenia dla kandydatów na lektorów. W 1981 roku przy Wydziale Polonistyki UW powstało podyplomowe studium dla kandydatów na lektorów języka polskiego jako obcego. Materiały z prac tego studium w latach 1981-1986 opublikowano w 1992 roku w tomie *Vademecum lekto-*

ra języka polskiego. Opublikowano, kiedy samo studium przestało już istnieć, a kandydaci na lektorów języka polskiego są kwalifikowani bez żadnych kursów przygotowawczych. Co ciekawsze, w tzw. Komisji Ekspertów MEN nie ma ani jednego pracownika naukowego zajmującego się zawodowo nauczaniem języka polskiego jako obcego.

Warto odnotować, że dyrektorzy placówek zajmujących się kształceniem obco-krajowców w UW, UŁ, UMCS i UJ po spotkaniu zorganizowanym w Instytucie Polonijnym UJ w 1994 roku wystosowali pismo do Ministra Edukacji Narodowej, zwracając w nim uwagę na pogarszanie się sytuacji nauczania języka polskiego jako obcego w Polsce. Na pismo to do dziś nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

6. Taka była, ogólnie rzecz ujmując, sytuacja, gdy w czasie zjazdu warszawskiego dr Donald Pirie przystąpił do organizacji Grupy „Bristol”. Jak we wszystkich działaniach nieoficjalnych, także i tu pojawiło się trochę opinii krzywdzących działające instytucje, trochę nieporozumień na temat polonistów krajowych jako całej grupy, trochę folkloru zjazdowego wreszcie. Tym jednak, co zasługuje na wdzięczną pamięć i uznanie, było otwarte rzucenie wyzwania działaniom dotychczasowym i wyraźne powiedzenie, że tak dalej być nie może. Jeszcze ważniejsze było podjęcie działań mających na celu stworzenie organizacji oddolnej, zrzeszającej polonistów zagranicznych, która uniezależniałaby ich od działań (właściwie to od braku działań!) władz polskich, pozwalając równocześnie na wywieranie nacisku na przedstawicieli Ministerstw Edukacji Narodowej, Kultury i Sztuki oraz Spraw Zagranicznych w celu zapewnienia należytej opieki nad polonistykami zagranicznymi.

Należy odnotować, że spotkanie przedstawicieli polonistów zagranicznych z przedstawicielami wymienionych Ministerstw odbyło się po konferencji krakowskiej w warszawskim hotelu „Bristol”. Spotkaniu przewodniczył dr Donald Pirie, który przed konferencją kilkakrotnie odbywał rozmowy z przedstawicielami wymienionych Ministerstw.

7. O tym, jaka była Pierwsza Konferencja Polonistów Zagranicznych i Polskich zwołana z inicjatywy Grupy „Bristol” do Instytutu Polonijnego UJ w dniach od 20 do 23 września 1996 roku, świadczy częściowo zamieszczony w niniejszym tomie jej program oraz nadesłane referaty i prezentacje. Częściowo, gdyż jak zwykle nie wszyscy referenci przysłali teksty swych wystąpień. Stanowi to stratę szczególnie w wypadku takich sesji jak „Kultura a nauczanie języka polskiego jako obcego”, w której zaprezentowano bardzo ciekawe wystąpienia. Sam temat nauczania kultury polskiej obco-krajowców wart jest dokładnego opracowania i rozwiązania. Propozycje japońskie czy rosyjskie mogłyby stanowić jego podstawę.

Trochę energii dra Donalda Pirie pochłonęła sprawa walki z referatami oraz z ideą konferencji rozumianej jako prezentacja referatów i dyskusji nad nimi. Wydaje się, że w tej sprawie doszło do wielu nieporozumień. O swoistej ironii losu w tej sprawie niech świadczy fakt, że w tomie poświęconym pamięci dra Donalda Pirie znajdują się głównie teksty referatów, z którymi on sam walczył do końca.

Właściwie już nigdy nie dowiemy się, o co chodziło drowi Pirie w jego walce z referatami. Piszący te słowa uważa, że było to zwrócenie uwagi na fakt, że spotka-

nie polonistów zagranicznych nie może się ograniczać tylko do wygłaszania i wysłuchiwania referatów. Spotkania takie powinny się również składać np. z warsztatów, w czasie których można by było zaprezentować najciekawsze materiały dydaktyczne, niezależnie od tego, czy są to tradycyjne, ale niezastąpione podręczniki, czy materiały audio lub wideo, czy też programy komputerowe. Zagraniczny uczestnik takiego spotkania musi w jego trakcie otrzymywać informację na temat wszystkiego, co dzieje się w świecie w związku z nauczaniem języka polskiego jako obcego, żeby najciekawsze pomysły przywieźć do siebie i tu je zastosować. Musi także „naładować swoje baterie” energią wyniesioną ze spotkania z innymi, by wystarczyło mu jej na wiele trudnych dni pracy w swoim, izolowanych od innych, środowisku.

8. Krakowska konferencja na pewno jasno postawiła następujące sprawy:

- a) spotkania nauczycieli języka polskiego jako obcego i kultury polskiej jako obcej muszą się odbywać regularnie w Polsce;
- b) spotkania winny się odbywać w różnych ośrodkach polskich zajmujących się kształceniem obcokrajowców, aby dać tym nowym ośrodkom szansę prezentacji ich dorobku, zagranicznym uczestnikom zaś - szansę zetknięcia się z nim;
- c) spotkania będą co kilka lat wracać do Warszawy, do UW, gdyż to warszawskie Polonicum pełni funkcję opiekuna polonistyk zagranicznych;
- d) Stowarzyszenie „Bristol” jako oficjalna organizacja powołana na miejsce zagranicznej Grupy „Bristol” oraz polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Polskiego jako Obcego ma zabiegać o wysoki poziom i prestiż nauczania języka i kultury polskiej w świecie, ma też wywierać presję na polskie władze ministerialne, aby nie zaniedbywały one polonistyk zagranicznych oraz spraw związanych z promowaniem w świecie języka i kultury polskiej.

Dr Donald Pirie proponował, aby spotkania polonistów zagranicznych odbywały się co roku. Dlatego też na wrzesień 1997 roku zaplanowano konferencję w Uniwersytecie Łódzkim. Będzie ona poświęcona nauczaniu języka i kultury polskiej na poziomie średnim. Częstotliwość spotkań polonistów zagranicznych pozostaje jednak sprawą otwartą, gdyż zależy od intensywności pracy samych polonistów. Spotkania warto organizować wtedy, gdy jest dość nowych prac (naukowych, stosowanych, także pomocy dydaktycznych), które mogą zostać zaprezentowane. Na spotkania poświęcone narzekaniu na trudną sytuację panującą w nauczaniu języka i kultury polskiej w świecie po prostu szkoda czasu i pieniędzy!

9. Niniejszy tom miał stanowić zbiór materiałów z konferencji. Dlatego zamieszczono w nim program konferencji krakowskiej oraz te materiały, które zostały przesłane organizatorom. W tomie nie zostały zatem udokumentowane prezentacje, jeśli po konferencji ich autorzy nie opracowali i nie przesłali do Instytutu Polonijnego UJ odpowiednich tekstów. Tak stałoby się też z prezentacją programu wideo „Uczmy się polskiego”, gdyby nie to, że dr Małgorzata Majewska z Poczdamu przygotowała jego recenzję, którą tu zamieszczamy. W tomie postanowiono opublikować też polskie tłumaczenie pracy L. Polakiewicza o nauczaniu języka polskiego w USA w latach 1968-1995. Niedobrze się stało, że na konferencji w Krakowie nie było nikogo z USA;

tłumaczenie analizy L. Polakiewicza ma choć częściowo zapełnić tę lukę. Tom postanowiono zamknąć opracowaniem „Stan aktualny i przyszłość promocji języka polskiego w świecie”, gdyż rozważaniom nad tą kwestią są poświęcone dyskusje w czasie wszystkich spotkań polonistów zagranicznych.

W opracowywaniu materiałów z konferencji piszącemu te słowa pomagali dr Wiesław Stefańczyk i mgr Stanisław Mędak, za co należy im się serdeczne podziękowanie. Osobno chcemy podziękować wszystkim pracownikom Zakładu Językoznawstwa Stosowanego IP UJ za pomoc w korekcie wydawniczej poszczególnych artykułów.

9.1. 2 stycznia 1997 roku zmarł dr Donald Pirie. W obliczu tego faktu organizatorzy konferencji krakowskiej postanowili niniejszy tom prac poświęcić Jego pamięci, dodając wspomnienie o Jego pracy zawodowej pióra pani dr Elwiry Groszman oraz wspomnienie osobiste napisane przez Simona Pirie i Mike’a Sancheza. W tomie znalazł się też wiersz Donalda Pirie *Elegy for myself*.

Poloniści, którzy spotkali się na konferencji w Instytucie Polonijnym UJ, zachowują w swej pamięci dra Donalda Pirie jako człowieka, który z takim entuzjazmem odnosił się do nauczania języka i kultury polskiej w świecie. Który mówił, co należy robić, aby to nauczanie rozwijało się, przyciągając do studiów polonistycznych nowe pokolenia młodzieży zagranicznej. Który doprowadził do zorganizowania się polskich specjalistów w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego oraz polonistów zagranicznych w jednym, wspólnym Stowarzyszeniu „Bristol”. To Stowarzyszenie, ta jedność to największy dar, jaki nam zostawił. Zachowując Donalda Pirie we wdzięcznej pamięci, będziemy wierni Jego postanowi, jeśli tej jedności nie zmarnujemy.

W Krakowie, w styczniu 1997 roku

Literatura:

- Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, pod red. W. Miodunki, Kraków 1992.
- Lewandowski J., *Nauczanie języka polskiego cudzoziemców w Polsce*, Warszawa 1985.
- Miodunka W., *Nauczanie języka polskiego w świecie: przegląd nowych możliwości*, [w:] *Język polski w kraju i za granicą*, pod red. B. Janowskiej i J. Porayskiego-Pomsty, Warszawa 1997, t. 2, s. 90-97.
- Polonistyka za granicą. Zbiór wypowiedzi polonistów zagranicznych*, „Teksty Drugie” 1992, nr 1/2, s. 97-149.
- Vademecum lektora języka polskiego*, pod red. B. Bartnickiej, L. Kacprzak, E. Rohozińskiej, Warszawa 1992.